

Sygn. akt I ACa 504/14

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 8 sierpnia 2014 r.

Sąd Apelacyjny w Krakowie – Wydział I Cywilny

w składzie:

Przewodniczący:	SSA Wojciech Kościółek (spr.)
Sędziowie:	SSA Maria Kus-Trybek SSO del. Barbara Baran
Protokolant:	st.sekr.sądowy Urszula Kłosińska

po rozpoznaniu w dniu 8 sierpnia 2014 r. w Krakowie na rozprawie

sprawy z powództwa **I. G.**

przeciwko **Zakładom (...) spółce akcyjnej z siedzibą w B.**

przy interwencji ubocznej po stronie pozwanej Towarzystwa (...) S.A. z siedzibą w W.

o zapłatę

na skutek apelacji strony pozwanej

od wyroku Sądu Okręgowego w Krakowie

z dnia 11 grudnia 2013 r. sygn. akt I C 318/12

- 1. zmienia zaskarżony wyrok w punkcie I w ten sposób, że kwotę 20 000 zł obniża do kwoty 10 000 zł (dziesięć tysięcy złotych);**
- 2. oddala apelację w pozostałym zakresie i znosi wzajemnie między stronami koszty postępowaniu apelacyjnego .**

Sygn. akt I ACa 504/14

UZASADNIENIE

Powód I. G. wniósł o zasądzenie od strony pozwanej – Zakładów (...) S.A. kwoty 80.000 zł wraz z ustawowymi odsetkami tytułem zadośćuczynienia pieniężnego za doznaną krzywdę związaną z nagłą śmiercią w wypadku syna powoda - M. G. oraz o zasądzenie kosztów procesu.

Strona pozwana wniosła o oddalenie powództwa w całości oraz o zasądzenie kosztów procesu, zarzucając, że do zdarzenia doszło z wyłącznej winy bezpośrednio poszkodowanego w wyniku wypadku przy pracy .

Zaskarżonym wyrokiem Sąd Okręgowy w Krakowie zasądził od strony pozwanej Zakładów (...) S.A. z siedzibą w B. na rzecz powoda I. G. kwotę 20.000 (dwadzieścia tysięcy) zł z ustawowymi odsetkami od dnia 14 października 2011 r. do dnia zapłaty, a koszty procesu między stronami wzajemnie zniósł.

W motywach orzeczenia wskazał , że M. G. był jednym z dwóch synów powoda. W dniu 18 stycznia 2011 r. około godziny 20.00 w należącej do strony pozwanej kopalni (...) doszło do wypadku w wyniku którego zginął syn powoda M. G.. M. G. w kopalni zatrudniony był na stanowisku górnik strzałowego. Praca jego polegała na oznaczaniu miejsc poprzednich nawierceń ściany przodka tzw. „(...)” drewnianymi kołkami, tak aby uniknąć nawierceń miejsc, które uprzednio były już nawiercane i mogą się w nich znajdować resztki materiałów wybuchowych, nadto założenie ładunków wybuchowych po wywiercieniu otworów przez maszynę wierzącą oraz odpalenie ładunków wybuchowych. W dniu wypadku M. G. powoda nie oznaczył miejsca uprzedniego nawiercenia w ścianie w której miano dokonać kolejnych odwiertów, nadto w trakcie pracy maszyny wierzącej znajdował się w przestrzeni pomiędzy ścianą a maszyną, co jest nie zgodne z przyjętymi w tym zakresie normami oraz zasadami bezpieczeństwa pracy. W wyniku nawiercenia nie zabezpieczonego przez syna powoda otworu (w którym znajdowały się resztki materiału wybuchowego) doszło do eksplozji, w wyniku której śmierć poniósł M. G.. Okręgowy Urząd Górniczy w K. stwierdził, że przyczyną owego wypadku śmiertelnego było uderzenie pokrzywdzonego przemieszczającymi się odłamkami skalnymi na skutek detonacji materiału wybuchowego nawierconego w resztkę otworu strzałowego.

Do powstania szkody po stronie poszkodowanego przyczyniło się w znacznym stopniu nierzetelne wykonywanie czynności zawodowych przez samego poszkodowanego, jak również w pewnym stopniu niezachowanie reguł ostrożności przez operatora wozu wierzącego. M. G. był doświadczonym górnikiem oraz posiadał odpowiednie kwalifikacje zawodowe do wykonywania powierzonych mu obowiązków górnika strzałowego, w tym do obsługi materiałów wybuchowych, miał m.in. ukończony kurs górnika strzałowego, oraz wydane przez Dyrektora Okręgowego Urzędu Górniczego świadectwo potwierdzające jego kwalifikacje górnika strzałowego w ruchu podziemnych zakładów górniczych. Mimo tego poszkodowany nie dochował reguł należytej staranności w wykonywaniu zawodu oraz naruszył zasady bezpieczeństwa pracy, bowiem po pierwsze nie oznaczył miejsc po poprzednich nawiertach, w tzw. ścianie przodka, w których to miejscach mogły się znajdować resztki poprzednio użytego materiału wybuchowego, mimo że oznaczenie należało do jego obowiązków. Przejawiło się to w ten sposób, że w dniu wypadku około godziny 17.30 do chodnika poszukiwawczego, w którym następnie doszło do wypadku przyjechał sztygar, który po przeprowadzeniu kontroli przodka stwierdził dwie nieoznaczone (...)” w części centralnej przodka. Po upływie około godziny sztygar ponownie wraz z poszkodowanym M. G. skontrolowali przodek przedmiotowego chodnika poszukiwawczego o nr (...). Pomimo stwierdzenia w czasie kontroli występujących w czole przodka „(...)” poszkodowany nie oznaczył ich kołkami drewnianymi, mimo iż należało to do jego zadań pracowniczych. Po drugie w momencie eksplozji – w efekcie której poszkodowany doznał obrażeń śmiertelnych – M. G. znajdował się w miejscu niedozwolonym z uwagi na niebezpieczeństwo doznania obrażeń w związku z pracą maszyny wierzącej. Oba te zachowania stanowiły naruszenie zasad bezpieczeństwa pracy w kopalni, a także obowiązujących w kopalni przepisów związanych z wykonywaniem robót strzałowych opracowanych dla konkretnego drażonego wyrobiska. Do drażenia chodnika poszukiwawczego w którym nastąpił wypadek opracowany był projekt techniczny wraz z technologią wykonywania robót, z którym poszkodowany był zapoznany, co potwierdził podpisem. Do projektu technicznego dołączono instrukcję bezpiecznego wykonywania pracy na stanowisku górnika strzałowego z którą poszkodowany również był zapoznany, co potwierdził podpisem. Instrukcja szczegółowo określała zasady bezpiecznej pracy oraz tok postępowania górnika strzałowego przy wykonywaniu robót strzałowych w przodkach. Opracowana instrukcja spełniała wymogi powszechnie obowiązujących w tym w tym zakresie przepisów, a to Rozporządzenia Ministra Gospodarki, pracy i Polityki Społecznej z dnia 1 kwietnia 2003 r. oraz § 13 Rozporządzenia Ministra Gospodarki z 28 czerwca 2002 r. Mimo znajomości tych przepisów dotyczących bezpieczeństwa pracy poszkodowany w dniu wypadku nie dostosował się doń, co w konsekwencji doprowadziło do powstania szkody. Nadto, poszkodowany złamał zakaz przebywania w pobliżu obszaru pracy maszyny wierzącej zawarty w dokumentacji techniczno ruchowej Samojezdnego Wozu Wierzącego Typu F. (...)o.,

co było również przyczyną powstania po jego stronie szkody. Poszkodowany przy wykonywaniu pracy zachował się w sposób niewłaściwy i naganny oraz niezgodny z zasadami BHP, natomiast poszkodowany nie przyczynił się do powstania szkody w sposób umyślny lub na skutek rażącego niedbalstwa.

Oprócz zachowania samego poszkodowanego M. G., do powstania szkody przyczyniło się także niezgodne z zasadami bezpieczeństwa pracy zachowanie operatora maszyny wiercącej, pana S. Ż.. Zgodnie bowiem z instrukcją bezpiecznej obsługi samojezdnego wozu wiercącego F. (...) zabroniona była praca pojazdem jeżeli w jego zasięgu znajdowali się ludzie. Instrukcja zobowiązywała operatora maszyny do zwracania szczególnej uwagi i zobowiązywała go do obserwacji w zakresie pola widzenia czy w obrębie pracy maszyny nie przebywają osoby postronne. Mimo to urządzenie wierzące pracowało, pomimo iż w jego zasięgu znajdował się poszkodowany M. G.. Jedną z przyczyn wypadku było również to, że operator samojezdnego wozu wiercącego nie wycofał z przodka – z zasięgu pracy maszyny - przebywającego tam górnika strzałowego jak również nie wstrzymał pracy wozu wiercącego, co stanowi naruszenie postanowień instrukcji Bezpiecznej Obsługi Samojezdnego Wozu Wiercącego Typu (...) 2.0.

S. Ż. był zapoznany z instrukcją obsługi wozu wiercącego oraz posiadał odpowiedni staż pracy i doświadczenie zawodowe i mógł zareagować na przebywanie pracownika w miejscu niedozwolonym w sposób przewidziany w instrukcjach.

S. Ż. został ukarany przez Sąd Rejonowy w Olkuszu grzywną w wysokości 1.250 zł za nieprzestrzeżenie przepisów dotyczących instrukcji wiercenia przodków i nawiercania otworów pomimo przebywania człowieka w przodku.

Powód mieszkał wraz z synem do 2000 r., potem M. G. zawarł związek małżeński i wyprowadził się. W trakcie wspólnego zamieszkiwania powoda z synem prowadzili oni wspólne gospodarstwo domowe. Po wyprowadzeniu się M. G. od ojca ich relacje układały się bardzo dobrze, byli sobie bliscy. Były to typowe relacje łączące rodzica z dzieckiem. M. odwiedzał ojca, pomagał mu w czynnościach domowych m.in. pracach porządkowych na święta, w razie potrzeby robił ojcu zakupy. Syn utrzymywał stały kontakt z ojcem i pomagał mu w razie potrzeby, z tym iż pomoc ta bardziej wyrażała się w pomocy w czynnościach życia codziennego, czy też na wsparciu psychicznym, niż miała ona wyraz materialny. Powoda łączyły z synem dobre i prawidłowe relacje tj. typowe więzi emocjonalne jakie łączą rodziców z dziećmi. Powód był przywiązany do syna, syn utrzymywał stały kontakt i dobre stosunki z ojcem, kiedy powód był w szpitalu po wylewie, syn odwiedzał go także w szpitalu.

Powód boleśnie odczuł śmierć syna. Stał się człowiekiem bardziej pochmurnym i zamkniętym w sobie niż poprzednio, wycofał się z życia towarzyskiego. Wystąpiło u niego przygnębienie, zniechęcenie do wykonywania codziennych obowiązków życiowych, pojawiła się bezsenność, nasiliły się także problemy zdrowotne związane z już wcześniej występującym u powoda nadciśnieniem. Powód od śmierci syna często odwiedza jego grób, odczuwa stratę po odejściu syna. Nie może się do chwili obecnej pogodzić ze śmiercią syna. Stan psychiczny powoda po stracie syna był na tyle zły, iż powód przyjmował leki celem jego poprawy, jednak na tyle poprawny, iż powód nie leczył się u lekarza specjalisty z zakresu psychiatrii czy psychologii.

W ocenie Sądu Okręgowego roszczenie powoda jest usprawiedliwione co do zasady. Przeprowadzone postępowanie dowodowe wykazało bowiem (art. 435 k.c.), iż szkoda na osobie w postaci śmiertelnych obrażeń ciała jakich doznał górnik strzałowy M. G. powstała w związku ze zwykłym ruchem kopalni, w której do drażenia korytarza poziomego używano materiałów wybuchowych m.in. dynamitu. Szkoda ta polegała na doznaniu obrażeń, które w następstwie spowodowały zgon M. G.. Obrażenia spowodowane były przez odłamki skalne, które w wyniku eksplozji nawierconego niewypału śmiertelnie raniły poszkodowanego powodując u niego liczne obrażenia ciała. Za powyższy wypadek mający miejsce w kopalni odpowiedzialność na zasadzie ryzyka ponosi kopalnia, pomiędzy wypadkiem a powstaniem szkody po stronie poszkodowanego zachodzi bezpośredni związek przyczynowy. Normalnym bowiem następstwem eksplozji materiału wybuchowego zakotwionego w skale jest wyrzut odłamków skalnych, zaś te wyrzucone z dużą siłą mogą śmiertelnie ranić człowieka, tak więc pomiędzy wypadkiem tj. eksplozją a śmiercią poszkodowanego zachodzi normalny, adekwatny związek przyczynowo-skutkowy.

W ocenie Sądu Okręgowego do opisanego zdarzenia M. G. nie przyczynił się w sposób umyślny ani też w skutek rażącego niedbalstwa z jego strony uznając w ślad za biegłym sądowym, że drugą przyczyną tego nieszczęśliwego wypadku, było nieprawidłowe i niezgodne z przepisami zachowanie S. Ż.. W szczególności operator samoistnego wozu wiertniczego nie wycofał się z przodku gdzie przebywał górnik strzałowy, jak również nie wstrzymał pracy wozu, co w ocenie biegłego stanowiło także naruszenie przepisów jak również było jedną z przyczyn wypadku. Biorąc pod uwagę, iż biegły wskazał, że M. G. w znacznym stopniu przyczynił się do przedmiotowego wypadku Sąd – mając na uwadze całokształt okoliczności i wnioski płynące z opinii biegłego – ocenił, iż przyczynił się on do tego zdarzenia w 60%.

W ocenie Sądu Okręgowego nie budzi wątpliwości także krzywda wyrządzona powodowi w wyniku śmierci jego syna (art. 446 § 4 k.c.) Nagle zerwana została więź łącząca go z bardzo bliską mu osobą, z którą mieszkał przez wiele lat i z którą prowadził gospodarstwo domowe. W czasie wspólnego zamieszkiwania z pewnością doszło do utrwalenia więzi pomiędzy ojcem i synem. Wskazuje na to fakt, że nawet po zmianie miejsca zamieszkania M. często odwiedzał ojca, robił mu zakupy, pomagał w pracach domowych. Łączyły ich dobre rodzinne stosunki, nie było między nimi konfliktów. Powód boleśnie przeżył śmierć syna. Stał się człowiekiem pochmurnym, zamkniętym, przeżywającym ból po stracie osoby bliskiej, skutkujący zniechęceniem do życia, pogłębieniem się procesów chorobowych (nadciśnienia) oraz bezsennością. Analizując zasadność żądania sąd doszedł do przekonania, że stosunki między stronami były bliskie, a ich relacje rodzinne były prawidłowe, darzyli się szacunkiem, wsparciem, miłością, pomagali sobie w różnych sytuacjach dnia codziennego. Żałoba po śmierci syna utrzymuje się u powoda do chwili obecnej, powód często odwiedza miejsce pochówku syna.

W ocenie Sądu Okręgowego odwołującego się do dorobku orzecznictwa (zob. postanowienie SN z dnia 4.08.1977 r., I CZ 85/77, nie publ.; wyrok SN z dnia 22.03.1978 r., IV CR 79/78, nie publ.; wyrok SN z dnia 18.04.1978 r., IV CR 99/78, nie publ.; wyrok SN z dnia 22.04.1985 r., II CR 94/85, nie publ., gdzie podkreśla się, że głównym celem zadośćuczynienia pieniężnego jest dostarczenie poszkodowanemu realnej wartości ekonomicznej), krzywda powoda wywołana nagłą i niespodziewaną śmiercią syna, który był dla niego oparciem, i z którym wiązały go bliskie relacje, który miał stanowić „podporę starości” wymaga kompensaty w kwocie 50.000 zł. Zadośćuczynienie w tej kwocie uwzględnia rozmiar doznanych przez powoda cierpień psychicznych, spełniając tym samym swoją funkcję kompensacyjną. Syn pomagał i wspierał ojca. Nie budzi wątpliwości, że powód bardzo silnie przeżył śmierć tak bliskiej osoby, przy czym istotne znaczenie ma fakt, że śmierć ta była nagłą, nieoczekiwana, Wszelkie nadzieje na przyszłość, oczekiwania, że syn będzie wspierał ojca we wszystkich dziedzinach życia uległy wraz z jego śmiercią przekreśleniu. Śmierć dziecka zawsze należy do kategorii krzywdy moralnej o dużym nasileniu, stanowi ogromny ładunek emocjonalny głównie ze względu na nieodwracalność faktu. Skutki śmierci M. G. rozciągają się na całe życie powoda. Śmierć syna była dla powoda potężnym ciosem i wywołała silną traumę emocjonalną. Nie spowodowała wyłączenie powoda poza nawias funkcjonowania, jednak powód zamknął się w sobie, ale nie załamał się w stopniu wymagającym konsultacji psychiatrycznej.

Uwzględniając przyczynienie się zmarłego syna powoda do powstania szkody na poziomie 60% zasądził Sąd Okręgowy kwotę 20.000 zł [50.000 zł – 60% przyczynienia (30.000 zł) = 20.000 zł.

Koszty procesu Sąd Okręgowy wzajemnie zniósł między stronami w oparciu o art. 100 k.p.c. Czyniąc to, Sąd miał na względzie, że powód uległ w znacznej części roszczenia, ale Sąd nie zastosował matematycznego przeliczenia biorąc pod uwagę, że powód wygrał proces co do zasady.

Apelację od wyroku w części uwzględniającej powództwo oraz rozstrzygającej o kosztach procesu złożyła strona pozwana.

Zaskarżonemu wyrokowi zarzuciła:

1. Naruszenie przepisów postępowania mających wpływ na wynik sprawy, a to:

- dokonanie sprzecznych z zebraniem w sprawie materiałem ustaleń polegających na przyjęciu, że działaniem M. G. nie można przypisać winy umyślnej lub nieumyślnej; a nadto, że brak zatrzymania maszyny wiercącej przez S. Ż. w czasie kilkusekundowym umożliwiło podjęcie czynności zaradczych i w konsekwencji, że działanie operatora maszyny wiercącej przyczyniło się do powstania szkody;

- przekroczenie granic swobodnej oceny dowodów przez przyjęcie, że zachowanie M. G. nie posiadało cech zawinionego a nadto, że jego przyczynienie wynosiło 60 a nie 100 lub co najmniej 90%;

- niewyjaśnienie istotnych dla sprawy okoliczności faktycznych związanych z możliwym do odtworzenia zachowaniem operatora maszyny wiercącej;

- naruszenie art. 100 k.p.c. w sytuacji w której powód przegrał w blisko 75% wysokości dochodzonego roszczenia;

2. Naruszenie prawa materialnego, a to: art. 100 k.p. i art. 355 k.c. w zw. z art. 300 k.p. a nadto art. 435 i 362 k.c. oraz niewłaściwe zastosowanie art. 446 § 4 k.c.

Na tych podstawach domagała się zmiany zaskarżonego orzeczenia w części uwzględniającej powództwo przez oddalenie powództwa w całości ewentualnie o obniżenie wysokości świadczenia do kwoty 5000 zł przy jednoczesnym obciążeniu powoda kosztami procesu na rzecz strony pozwanej.

Nadto wniosła o przeprowadzenie dowodu z uzupełniającej opinii biegłego sądowego na okoliczność warunków pracy maszyny wiercącej w chwili wypadku.

Interwenant uboczny po stronie pozwanej w osobie Towarzystwa (...) S.A. w W. wniósł o uwzględnienie apelacji.

Powód wniósł o oddalenie apelacji i zasądzenie kosztów postępowania.

Rozpoznając apelację zważył Sad Apelacyjny co następuje;

Apelacja jest częściowo uzasadniona, jakkolwiek w zasadniczej części jej zarzuty nie zasługują na uwzględnienie.

1. Odpowiedzialność na zasadzie ryzyka (art. 435 § 1 k.c.) oparta jest na założeniu, że samo funkcjonowanie zakładu wprawianego w ruch za pomocą sił przyrody stwarza niebezpieczeństwo wyrządzenia szkody, niezależnie od działania lub zaniechania prowadzącego taki zakład. (wyrok SN z dnia 19 czerwca 2001 r., II UKN 424/00, OSNP 2003, Nr 6, poz. 155). Zatem reżim odpowiedzialności na zasadzie ryzyka rozszerza odpowiedzialność prowadzącego odpowiedzialność tak dalece, że odpowiada on zarówno za zawinione wyrządzenie szkody jak i w braku takiego zawinienia (teza wyroku SN z dnia 27 czerwca 2005 r., III CK 171/05). Skoro zatem odpowiedzialność pracodawcy kształtowana jest na zasadzie ryzyka to ustalenie i ocena czy doszło do zaniedbania przez pracodawcę (jego innego pracownika) było bezprzedmiotowe. Dla wyłączenia bowiem odpowiedzialności cywilnej niezbędne było wykazanie w sprawie okoliczności egzoneracyjnej a to wyłącznej winy poszkodowanego – art.435 § 1 k.c. – niezależnie od jej stopnia) . Pojęcie wyłącznej winy oznacza, że w ciągu zdarzeń co najmniej kauzalnie (a także i przyczynowo) powiązanych ze sobą jedynie poszkodowany nie okazał właściwej troski o swe własne interesy i wobec samego siebie, czyli nie dołożył takiej staranności, jaką powinien przejawiać w danych okolicznościach człowiek rozważny i okoliczność ta stanowić będzie w układzie zdarzeń kauzalnych wyłączną przyczynę szkody. W konsekwencji ostatniej z okoliczności szkoda nie powstaje z wyłącznej winy poszkodowanego, w sytuacji, gdy poza zawinionym jego działaniem istnieją jeszcze inne, choćby niezawinione przez przedsiębiorstwo wprawiane w ruch za pomocą sił przyrody przyczyny wypadku, związane z ruchem tegoż przedsiębiorstwa – o ile nie wynikają z siły wyższej bądź działania osoby trzeciej, za którą przedsiębiorstwo nie ponosi odpowiedzialności (art. 435 § 1 k.c.) (por. wyrok SA w Łodzi z dnia 31 stycznia 1997 r., I ACa 70/96, OSA 1997, z. 6, poz. 41.) Należy także wskazać, że sam poszkodowany jest sprawcą szkody, gdy po jego stronie zachodzi wyłączna (a wynikająca z bezprawności bądź z naruszenia opisanych wyżej reguł staranności) przyczyna tej szkody (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 2 grudnia 2010 r., I CSK 20/10, nie publ.). Z ostatnią z sytuacji nie mamy do czynienia w sprawie. W szczególności trafnie zwraca uwagę Sad I instancji, że w ciągu

zdarzeń związanych przyczynowo z wypadkiem pozostawało także zachowanie operatora urządzenia wiertniczego (nienależycie obserwowanego obszaru w którym pracowała maszyna).

2. W tym ostatnim zakresie trafnie zwraca uwagę apelacja na pominięcie w ustaleniach faktycznych pewnych okoliczności związanych z zachowaniem operatora maszyny wiercącej. W świetle dowodu z zeznań tego świadka w osobie S. Ż. wynika bowiem, że M. G. znalazł się w obszarze przed pracującą maszyną wiertniczą w chwili, w której świadek ów nie obserwował tego miejsca, gdyż zajęty był rozwiązywaniem przyczyn dla których odpowiednie urządzenie maszyny nie wykonywało właściwej pracy. (k.121 i nast.akt). W ocenie Sądu Apelacyjnego – system pracy w tak szczególnie niebezpiecznym miejscu jej wykonywania, jakim jest korytarz kopalni (oświetlony wyłącznie przenośnymi lampami górników i oświetleniem maszyny wiercącej), usprawiedliwia zasadę współdziałania wszystkich pracowników, a która to zasada wyraża się także w ich ograniczonym zaufaniu, co do poprawności ich wzajemnego zachowania w całym cyklu pracy. Stąd – w realiach sprawy -podejmując ryzyko pozostawienia na krótką chwilę bez obserwacji obszaru w bezpośrednim sąsiedztwie pracującej maszyny wiercącej, jej operator zachował się o tyle niestaranie, że bezpodstawnie założył i zaufał, że syn powoda nie zachowa się rażąco lekkomyślnie. Tym niemniej – zdaniem Sądu Apelacyjnego – gdyby kierujący maszyną wiercąca wiedząc o tym, że traci z pola widzenia powierzony jego obserwacji teren, wyłączyłby maszynę i dopiero w tych warunkach przystąpił do jej naprawy, to nie doszłoby do opisanego wypadku, zwłaszcza, że jak wynika z jego zeznań operatora (k.122 akt) unieruchomienie maszyny trwa kilka sekund. Bez względu zatem na skalę zawinienia operatora maszyny nie sposób uznać, że wyłączną przyczyną wypadku przy pracy było rażąco lekkomyślne zachowanie syna powoda. Ocena ta wyklucza zasadność zarzutów apelacji o naruszeniu art. 435 k.c. Zbędnym czyni także prowadzenie dowodów z uzupełniającej opinii biegłego ds. bezpieczeństwa pracy. W ocenie Sądu Apelacyjnego – brak jest podstaw dla uznania trafności zarzutów apelacji naruszenia art. 233 k.p.c., czy – z wyłączeniem kwestii zeznań św.S. Ż. – niewyjaśnienia istotnych dla sprawy okoliczności. Sąd Apelacyjny za własne uznał okoliczności wypadku ustalone przez Sąd I instancji, uzupełniając je o wskazane fakty wynikające z zeznań tego świadka.

Okoliczności faktyczne związane z ograniczonym polem widzenia operatora nie są jednak prawnie doniosłe dla przyjęcia zasady odpowiedzialności pozwanej, podobnie jak skala winy syna powoda dla przyjęcia przesłanki egzoneracyjnej. Te ostatnie winny być bowiem rozważane w sferze przyczynienia bezpośrednio poszkodowanego w ramach art. 362 k.c.

3..Zdarzenie skutkujące śmiercią syna powoda miało charakter wypadku przy pracy w rozumieniu art. 3 ustawy z dnia 30 października 2002 r. o ubezpieczeniu społecznym z wypadków przy pracy i chorób zawodowych (Dz.U. 2009 r. nr.167 poz. 1322 j.t. ze zm. ; dalej ustawa wypadkowa).

"Wypadek przy pracy" jest kategorią prawa pracy. Jego skutki mogą być szersze niż tylko odszkodowawcze z ubezpieczenia (wypadkowego), tym niemniej dla ich zastosowania niezbędne jest stwierdzenie istnienia podstawy materialno prawnej roszczenia powoda także w sferze prawa pracy. Podstawa prawna roszczenia powoda upatrywana jest przez powoda w art. 446§4 k.c. i oparta była na twierdzeniu, że pomimo nie pozostawiania powoda z poszkodowanym synem we wspólnym gospodarstwie domowym (przesłanka z art. 13 ust.3 pkt.3 ustawy wypadkowej) wyrządzona została jemu krzywda wymagająca odpowiedniej rekompensaty. Zgodnie z utrwalonym orzecnictwem sądowym otrzymanie przez powoda świadczeń na podstawie ustawy wypadkowej nie pozbawia prawa do ubiegania się o świadczenia przewidziane w art. 446 § 4 k.c. W wyroku z dnia 21 października 2003 r., I CK 410/02 (LEX nr 82269) stwierdzono, że jednorazowe odszkodowanie z tytułu wypadku przy pracy wypłacone przez pracodawcę nie podlega odliczeniu od zadośćuczynienia pieniężnego przysługującemu poszkodowanemu na podstawie art. 445 § 1 k.c., jednakże to odszkodowanie powinno być wzięte pod uwagę przy określaniu wysokości zadośćuczynienia. Otrzymanie przez poszkodowanego tego typu świadczeń oznacza więc, że nie należy mechanicznie (matematycznie) zmniejszyć zadośćuczynienia o ich kwotę, ale należy to uwzględnić przy ustaleniu "odpowiedniej sumy". Określenie wysokości zadośćuczynienia za doznaną krzywdę wywołane śmiercią osoby bliskiej stanowi istotne uprawnienie sądu meriti i w tym zakresie dysponuje on swobodą decyzyjną. Nie oznacza to jednak dowolności w określaniu należnego zadośćuczynienia a przyznanie go przez sąd w wysokości nieodpowiedniej do wszystkich okoliczności stanowiących podstawę jego ustalenia (zbyt wysokiej lub zbyt niskiej) narusza art. 445 § 1 k.c. (por. wyroki Sądu Najwyższego z dnia

18 kwietnia 2002 r., II CKN 605/00, LEX nr 484718 oraz z dnia 27 lutego 2004 r., V CK 282/03, LEX nr 183777). A zatem w ocenie Sądu Apelacyjnego – gdy przepisy ustawy wypadkowej wykluczają powoda z kręgu osób uprawnionych do świadczeń odszkodowawczych, to rodzi się zagadnienie dotyczące wpływu tej okoliczności na dochodzone przez rodzica roszczenia odszkodowawczego na zasadach ogólnych. Wszak treść przepisów ustawy wypadkowej (poprzez chociażby wykluczenie kwestii przyczynienia z obszaru rozważań dla ustalanego odszkodowania) zawiera korzystne dla pośrednio poszkodowanych rozwiązanie odpowiedzialności cywilnej, co w układzie systemowym wydaje się zaburzać regułę równego traktowania osób znajdujących się podobnych sytuacjach z tej tylko przyczyny, że osoby bliskie pozostawały we wspólnocie domowej. Tym niemniej analizując dotychczasowe orzecznictwo w sprawach prawa pracy związane z podobnymi przypadkami należy stwierdzić, że fakt wykluczenia pośrednio poszkodowanego wstępnego z kręgu osób uprawnionych do odszkodowania z ustawy wypadkowej nie wyklucza jego osoby z prawa ochrony na podstawie przepisów kodeksu cywilnego (art. 300 k.p. w zw. z art. 446 i 435 k.c.). Ocena dopuszczalności tych ostatecznych roszczeń wynika z faktu, że art. 446 § 4 k.c. jest reakcją ustawodawcy na konieczność zwiększenia ochrony ofiar zdarzeń będących czynami niedozwolonymi, a te związane są odpowiedzialnością cywilną opartą nie tylko na zasadzie winy ale i ryzyka, a co za tym idzie taką, która nie musi za sobą ciągnąć odpowiedzialności karnej. Co prawda konstrukcja normy określa możliwość przyznania zadośćuczynienia („sąd może także przyznać”), to jednak określenie to nie oznacza dowolności co do możliwości odmowy zasądzenia wskazanego świadczenia, a każda odmowa musi być uzasadniona. W ocenie Sądu Apelacyjnego – nie ma podstaw prawnych dla uznania, że pośrednio poszkodowanemu w wyniku śmierci syna w wyniku wypadku przy pracy nie jest należne zadośćuczynienie tylko z tej przyczyny, że osoby te nie pozostawały we wspólnocie domowej. Roszczenia dochodzone na podstawie art. 446 § 4 k.c. należą do roszczeń odszkodowawczych i dotyczą tzw. szkody pośredniej, stanowiącej wyjątek od zasady, że roszczenia odszkodowawcze przysługują jedynie osobom bezpośrednio poszkodowanym czynem niedozwolonym. Roszczenia te mają samodzielny charakter (zob. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 28 grudnia 1972 r., I CR 615/72, OSPiKA z 1974 r. Nr 1, poz. 7). Celem zadośćuczynienia orzeczanego na podstawie art. 446 § 4 k.c. nie jest zapłata za przedwczesność śmierci, a kompensata za ból spowodowany pozbawieniem możliwości dalszego życia danego członka rodziny, który pozostał przy życiu, z bliskim zmarłym członkiem rodziny, czyli jego celem jest kompensata doznanej krzywdy, a zatem złagodzenie cierpienia psychicznego wywołanego śmiercią osoby najbliższej i pomoc pokrzywdzonemu w dostosowaniu się do zmienionej w związku z tym jego sytuacji życiowej. Słusznie stwierdził w swoim wyroku z dnia 18 października 2012 r. Sąd Apelacyjny w Lublinie (I ACa 458/12), że w razie śmierci osoby bliskiej na rozmiar krzywdy mają przede wszystkim wpływ: dramatyzm doznań osoby bliskiej, poczucie osamotnienia i pustki, cierpienia moralne i wstrząs psychiczny wywołany śmiercią osoby najbliższej, rodzaj i intensywność więzi łączącej pokrzywdzonego ze zmarłym, wystąpienie zaburzeń będących skutkiem tego odejścia (np. nerwicy, depresji), roli w rodzinie pełnionej przez osobę zmarłą, stopień w jakim pokrzywdzony będzie umiał się znaleźć w nowej rzeczywistości i zdolności jej zaakceptowania, leczenie doznanej traumy, wiek pokrzywdzonego. Sąd Okręgowy zbadał i ocenił powyższe okoliczności faktyczne (czyniąc ustalenia tak pozytywne jak i negatywne dla powoda), jako podstawy do ustalenia wysokości odpowiedniego zadośćuczynienia na poziomie 50 000 zł. W tym zakresie apelacja nie dostarcza doniosłych argumentów pozwalających uznać powyższą kwotę za znacznie zawyżoną (zbędnie – o czym niżej - uwypukla kwestie uroczystości rodzinnych i wzajemnych kontaktów powoda z synem), a wręcz przeciwnie godząc się na obniżenie o 90% sama wskazuje, że jako podstawa obliczenia należnego świadczenia, została prawidłowo ustalona przez Sąd I instancji. Także okoliczności stanowiące przedmiot rozważań tutaj. Sądu w kwestii znaczenia ustawy wypadkowej dla ustalenia wysokości świadczenia nie mają znaczenia dla ocenianej sprawy. Wszak odnosząc się nawet do wysokości obecnie wypłacanych jednorazowych odszkodowań z ustawy wypadkowej (32 851zł) nie można pomijać, że tylko jej część podlegałaby stosownemu zaliczeniu na poczet zadośćuczynienia z art. 446 § 4 k.c. A zatem ustalona jako podstawa dla dalszych rozważań wartość zadośćuczynienia w kwocie 50 000 zł nie jest zawyżona w stopniu mogącym wywoływać wątpliwości co do jej nieodpowiedniości. Wszystko to prowadzi Sąd Apelacyjny do wniosku, że zarzuty apelacji naruszenia prawa materialnego przez Sąd I instancji co do zasady odpowiedzialności pozwanej i wysokości jako odpowiedniego zadośćuczynienia nie są usprawiedliwione.

4. Roszczenia z art. 446 § 4 k.c. są ściśle związane z osobą zmarłego i dlatego jego przyczynienie się do powstania szkody nie może pozostać bez wpływu na wysokość tych roszczeń. Oczywiście jest bowiem, że skoro przyczynienie się poszkodowanego do powstania szkody może stanowić - stosownie do art. 362 k.c. - podstawę do obniżenia

odszkodowania należnego bezpośrednio poszkodowanemu, to tym bardziej jest to uzasadnione wobec osób jedynie pośrednio poszkodowanych, którym ustawa przyznaje prawo dochodzenia określonych roszczeń odszkodowawczych (zob. wyroki Sądu Najwyższego: z dnia 7 grudnia 1985 r., IV CR 398/85, niepubl.; z dnia 6 marca 1997 r., II UKN 20/97, OSNP z 1997 r. Nr 23, poz. 478 oraz z dnia 19 listopada 2008 r., III CSK 154/08, niepubl.). Jak podkreślił Sąd Najwyższy w ostatnim z wymienionych orzeczeń, art. 362 k.c. dotyczy ogólnie ujętego "obowiązku naprawienia szkody" bez zróżnicowania podstawy prawnej, z którego obowiązek naprawienia szkody wynika, jak również podmiotu na rzecz którego obowiązek ten ma być spełniony. Stwierdzenie przyczynienia się poszkodowanego do powstania lub zwiększenia szkody nie prowadzi - samo przez się - do obniżenia odszkodowania (art.362 k.c.). W orzecznictwie i piśmiennictwie zgodnie wskazuje się, że przyczynienie się poszkodowanego jest jedynie warunkiem wstępnym miarkowania odszkodowania; stwarza sytuację, w której sąd ma powinność rozważenia, czy w konkretnych okolicznościach uzasadnione jest zmniejszenie odszkodowania. Podkreśla się przy tym, że okoliczności wpływające na stopień przyczynienia nie mogą być utożsamiane z okolicznościami usprawiedliwiającymi zmniejszenie odszkodowania (zob. wyroki Sądu Najwyższego: z dnia 3 sierpnia 2006 r., IV CSK 118/06, niepubl.; z dnia 29 października 2008 r., IV CSK 228/08, OSNC-ZD 2009, "C", poz. 66; z dnia 17 czerwca 2009 r., IV CSK 84/09, niepubl.; z dnia 19 listopada 2009 r., IV CSK 241/09, niepubl.). Ocenę tę Sąd Apelacyjny w całości podziela. A zatem, przyjmując nawet za usprawiedliwione stanowisko, że bezpośrednio poszkodowany (syn powoda) przyczynił się do wypadku w 90%, to stwierdzenie to nie oznacza, że automatycznie w takim samym stopniu zmniejszeniu ulec powinno należne powodowi zadośćuczynienie. Samo porównanie przyczynienia się poszkodowanego z przyczynami szkody obciążającymi osobę sprawcy nie pozwala na uznanie wysnutej z tego porównania skali za wyłączne kryterium zmiarkowania należnego poszkodowanemu odszkodowania (zob. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 13 lutego 1997 r., I CKN 82/96, niepubl.). Nie ma bowiem znaku równości pomiędzy stopniem przyczynienia się a stopniem obniżenia odszkodowania, chociaż nie jest też wykluczone, że w konkretnych okolicznościach sprawy zmniejszenie odszkodowania nastąpi w takim samym stopniu, w jakim poszkodowany przyczynił się do szkody. W tej ostatniej sytuacji istotne jest, aby nie nastąpiło to automatycznie, lecz w wyniku oceny wszystkich okoliczności sprawy. W świetle powyższego nie każde świadczenie odszkodowawcze podlegać będzie obniżeniu w takim stopniu, który odpowiada procentowej skali przyczynienia. W tym miejscu niezbędne jest przypomnienie, że celem wprowadzenia art. 446 § 4 do kodeksu cywilnego było zwiększenie ochrony ofiar czynów niedozwolonych przez ułatwienie najbliższym członkom rodziny zmarłego dochodzenia roszczeń o zadośćuczynienie pieniężne rekompensujące im ból, cierpienie, rozpacz po stracie osoby bliskiej. W ocenie Sądu Apelacyjnego – należy zgodzić się z zarzutami apelacji, że zachowanie syna powoda było rażąco lekkomyślne. Z jednej strony chwili wypadku towarzyszyła mu świadomość nienależytego wypełniania obowiązków (nieoznakowanie tzw.(...)) a z drugiej wiedza, że przebywa w strefie szczególnego zagrożenia (w bezpośrednim obszarze pracującej maszyny wiercącej). Obie te okoliczności świadczą – zdaniem Sądu Apelacyjnego – iż skala jego przyczynienia się sięgała 90%. Wysoki stopień winy bezpośrednio poszkodowanego – jakkolwiek nieistotny w warunkach wskazanej podstawy odpowiedzialności cywilnej pozwanego wobec powoda (zasada ryzyka) niewątpliwie usprawiedliwia wysokie obniżenie wysokości odszkodowania, zwłaszcza w aspekcie obiektywnie nieznacznej nieprawidłowości w zachowaniu pracownika obsługującego maszynę wiercąca. Tym niemniej zważając cel omawianej regulacji z art. 446 § 4 k.c. obniżenie wysokości świadczenia nie może prowadzić do rozmiarów, które nie pozostawałyby w żadnej proporcji do chronionego prawem dobra powoda, w tym także jego subiektywnego, a obiektywnie usprawiedliwionego poczucia krzywdy. Śmierć czterdziestokilkuletniego syna dla ponad siedemdziesięcioletniego ojca jest - jak to trafnie podsumował Sąd Okręgowy – bolesnym przeżyciem, znacznie ograniczającym jego dotychczasową aktywność życiową. W ocenie Sądu Apelacyjnego nie ma podstaw w sprawie dla uznania zasadności wniosków apelacji, że fakty związane ze wspólnym świętowaniem uroczystości religijnych umniejszały tę więź. Zresztą i pozwana dostrzega oczywistą trudność w określeniu właściwej sumy, stwierdzając, że nie podejmuje się jej wskazania, a jednocześnie we wnioskach dokonuje matematycznego zmniejszenia wartości podstawowej do 5.000 zł. Rzecz w tym, że kwota ta – zdaniem Sądu Apelacyjnego – nie stanowi znaczącego dobra ekonomicznego i jest rażąco nieproporcjonalna wobec naruszonych dóbr powoda. W tej sytuacji uwzględniając wszystkie powyższe okoliczności i nie aprobując matematycznego obniżenia świadczenia uznał Sąd Apelacyjny za usprawiedliwione obniżenie wysokości odpowiedniego zadośćuczynienia o 80% i zasądzenie kwoty 10 000 zł tytułem zadośćuczynienia na rzecz powoda.

5. W ocenie Sądu Apelacyjnego – realia ocenianej sprawy wykraczały poza ramy typowej. Nie tylko łączyły się ze sporem w sferze zasady odpowiedzialności strony pozwanej ale i wykładni przepisów prawa, których zmiana w ostatnich latach łączyła się nie tylko z koniecznością ich systemowej ale i celowościowej wykładni. Uwzględniając splot wszystkich tych okoliczności a także fakt, że określenie należnej powodowi sumy należało do sądu uznał Sąd Apelacyjny trafność rozstrzygnięcia Sądu I instancji o wzajemnym zniesieniu kosztów procesu (art. 100 k.p.c.), jako opartemu na zasadzie słuszności. Sam fakt, że różnica zasądzzonego świadczenia jest wielokrotnie niższa od dochodzonego pozwem nie niweczy trafności tego rozstrzygnięcia. O wyborze przez sąd zasady wzajemnego zniesienia kosztów lub ich stosunkowego rozdzielania decydują względy słuszności i nie jest konieczne w każdym przypadku arytmetyczne ściśle ich rozliczenie według stosunku części uwzględnionej do oddalonej (zob. orzeczenie SN z dnia 30 kwietnia 1952 r., C 290/52, OSN 1953, nr 4, poz. 99; postanowienia SN: z dnia 11 stycznia 1961 r., IV CZ 143/60, OSPiKA 1961, z. 11, poz. 317; z dnia 4 października 1966 r., II PZ 63/66, Lex nr 6049 i z dnia 17 czerwca 2011 r., II PZ 10/11, Lex nr 1068033 oraz wyroki SN: z dnia 21 lutego 2002 r., I PKN 932/00, OSNP 2004, nr 4, poz. 63; z dnia 11 grudnia 2007 r., I PK 157/07, Lex nr 375735; z dnia 14 kwietnia 2011 r., IV CZ 4/11 i z dnia 17 czerwca 2011 r., II PZ 10/11, Lex nr 1068033).

Mając to wszystko na uwadze orzekł Sąd Apelacyjny jak w wyroku na podstawie wskazanych przepisów i art. 386§ 1 i 385 k.p.c. O kosztach postępowania apelacyjnego orzekł na podstawie art. 100 k.p.c. uwzględniając te same co wskazane wyżej okoliczności, a nadto, że apelacja pozwanej w zakresie wysokości świadczenia została w połowie uwzględniona.